GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament miesięczny w naszej administracji 2000 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 2150 mk., przez pocztę 2180 mk., pod opaską 2500 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek po poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200 695

Egzemplarz pojedyńczy 300 mk.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 150.— marek.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 16 | Toruń, środa dnia 1. sierpnia 1923 | Rok I

Wiadomości polityczne.

Z sejmu.

23 lipca rozpoczął sejm po krótkiej przerwie swe prace. Mają one na celu uchwalenie kilku bardzo ważnych ustaw, mianowicie ustawy o podatku majątkowym, o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych oraz ustawy o finansach komunalnych. Ustawy te mają się przyczynić do naprawy sytuacji finansowej państwa i zaradzić złemu położeniu w jakiem znalazły się koła urzędników wskutek wzrastającej drożyzny.

Stronnictwa większości przystąpiły do tej pracy zmudnej i wymagającej wiele wysiłku z tą nadzieją, że doznają do pewnego stopnia poparcia lewicy. Tymczasem stronnictwa lewicowe zamiast popierać i przyczynić się do uchwalenia konieczności państwowych jakimi są podatki i ustawę o uposażeniu urzędników, starają się na każdym kroku przeszkadzać. Utrudniają wnioskami nagłymi a jeżeli one nie odnoszą skutku, burdami pracę sejmu, aby zniechęcić rząd i stronnictwa umiarkowane do wytężonej pracy. Cel tej akcji jest aż nazbyt widoczny. Chodzi o zwalenie winy na gabinet i większość sejmową za niepowodzenia, jakie spaść mogą na państwo i społeczeństwo.

Większość sejmowa odbija jednakże zwycięsko wszystkie te ataki, zadając jedną klęskę po drugiej lewicy na terenie parlamentarnym. Uchwalono dotąd ustawę o uposażeniu urzędników, ustawę o emerytach i ustawę o finansach komunalnych w drugiem czytaniu. W bieżącym tygodniu wejdzie pod obrady sejmu podatek majątkowy. Obecnie pracują nad nim w komisji skarbowej.

Sesja sejmowa potrwa jeszcze około tygodnia. Z chwilą jej ukończenia wejdą w życie projekty kilku z najwnżniejszych ustaw, które przyczynią się walnie do uzdrowienia skarbu państwa polskiego.

Sprawa Kłajpedy i Jaworzyny.

Komisja Rady Ambasadorów, która miała ustalić w porozumieniu z delegacjami polską i litewską projekt statutu kłajpedzkiego ukończyła swe prace. Projekt, przedłożony do rozpatrzenia Radzie Ambasadorów zawiera zastrzeżenia pod adresem Litwy, że oddanie Kłajpedy pod zarząd Litwy nastąpi, jeżeli Litwa zapewni Polsce wszystkie prawa do żeglugi na Niemnie, przyznane jej traktatem wersalskim. Komisja kontrolna, której zadaniem będzie czuwanie nad wykonaniem statutu ma sie składać z trzech członków 1 Polaka, Litwina i obywatela Kłajpedy. Rada Ambasadorów wyda swą decyzję prawdopodobnie w tym tygodniu.

W sprawie Jaworzyny nastąpił dla nas zwrot niepomyślny o tyle że Rada Ambasadorów przekazała tę sprawę Radzie Ligi Narodów do zaopinjowania z zastrzeżeniem, że zachowuje dla siebie prawo ostatecznego rozstrzygnięcia. W ten sposób drażliwa i paląca kwestja ulegnie powtórnemu odwleczeniu.

Sprawa kolonistów niemieckich.

Warszawa (PAT). Pierwsza rozprawa ustna w sprawie kolonistów niemieckich w b zaborze pruskim odbędzie się w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości w Hadze dnia 2-go sierpnia. W obronie stanowiska Rządu Polskiego będą przemawiali: prof. Roztworowski i sir Ernest Pollock, b. attorney generalny Rządu Angielskiego, jeden z najznakomitszych znawców prawa międzynarodowego. Delegacja polska przygotowała już wszystkie materjały niezbędne dla obrony polskiego punktu widzenia. Wobec tego, że rząd niemiecki przedłożył Trybunałowi memorjał także i poseł polski w Hadze złoży Trybunałowi odpowiednie zastrzeżenia.

Zmiana gabinetu niemieckiego.

W kołach politycznych Berlina mówią o zmianie rządu. Mianowicie partje centrowe parlamentu, które dotąd darzyły pełnem zaufaniem kanclerza Dr. Cuno wobec ostatnich wypadków wystąpiły z ostrą krytyką rządów jego gabinetu a mianowicie zwróciły się przeciw samemu kanclerzowi, ministrowi skarbu Hermesowi i ministrowi gospodarki Becherowi. Również socjal-demokraci, którzy dotąd zachowywali wobec rządu stanowisko lojalne wypowiedzieli mu swą przyjaźń. Na dzień 10 sierpnia zwołano sesję Reichstagu i jeżeli dotąd rząd niemiecki nie będzie w stanie odwrócić katastrofy należy się liczyć z przesileniem gabinetowem w Niemczech.

Widmo wojny domowej w Niemczech.

W Niemczech pod wpływem wypadków ostatnich dni zaszły ogromne zmiany. Nie ulega dzisiaj już żadnej wątpliwości, nie wątpią w to nawet sami Niemcy oczywiście ci, którym bezgraniczny szowinizm nie przewrócił zupełnie w głowie, że zbliża się początek końca. Od całego szeregu tygodni nie ustają rozruchy na tle żywnościowem. Szalony spadek marki niemieckiej (w sobotę płacono za 1 dolara w Berlinie i Gdańsku miljon marek niemieckich) powoduje drożyznę wzrastającą w całem tego słowa znaczeniu z dnia na dzień. Zarobki uchwalone dzisiaj mogą się jutro okazać zupełnie niewystarczające.

Rząd niemiecki, który przystąpił do walki z Francją w zagłębiu Ruhry potrzebuje dla podtrzymania tej walki pieniędzy. Pieniądze te otrzymuje sposobem najłatwiejszym, mianowicie drukowaniem banknotów. W ostatnim czasie maszyny drukarskie produkowały dziennie około 2 biljonów marek. Musiało się to oczywiście odbić na kursie waluty i gospodarce państwowej wogóle.

Rozpaczliwy ten stan państwa zamierzają wykorzystać komuniści. Rosja dostarczyła całego szeregu agitatorów, którzy rozbiegli się po Niemczech, nawołując do rozruchów i mordowania „burżuacji". Ostatnia niedziele miała być dniem przełomowym dla państwa niemieckiego, na dzień ten zapowiedzieli komuniści w całym kraju wielkie manifestacje rzekomo przeciwfaszystowskie. Przy sposobności miano wykonać zamach stanu i obwołać republikę sowiecką. Wobec postawy rządu który zgromadził wojsko i policję, zostały one jednak odwołane. Nie wyklucza to jednak możliwości wywołania rozruchów w czasie późniejszym. Położenie ogólne jest niezwykle naprężone, bowiem w szerokich warstwach ludności niemieckiej panuje wciąż ogromne wzburzenie, potęgujące się coraz bardziej.

Jednakże nie tylko z tej strony zagraża Niemcom niebezpieczeństwo. Równo z komunistami zbroją się niemieccy monarchiści. Obrali oni sobie za główną siedzibę Wschodnie i Bawarję. W Prusach Wschodnich bawi podobno najmłodszy syn b. cesarza Wilnelma i przy pomocy oficerów Reichswehry organizuje armję, która ma wykonać zamach na republikę niemiecką. Tak więc Niemcy stoją wobec grozy wojny domowej. Aczkolwiek walka nie wybuchła jak się spodziewano w niedzielę, to trzeba się jednak liczyć z tem, że zawierucha może wybuchnąć niespodzianie każdej chwili.

Gdańsk przed ruiną.

Spadek marki niemieckiej w najbardziej widocznym stopniu odbija się na Wolnem Mieście Gdańsko. Stosunki, jakie tam panują od chwili, kiedy rozpoczęła się katastrofa finansowa Niemiec, przybierają zastraszające rozmiary. Urzędnicy nie otrzymują pensyj odrazu lecz wypłaca im się zaliczki. Stąd też spodziewają się w Gdańsku od dawna już zapowiedzianego strajku urzędoików. Również robotnicy drzewni i portowi grożą porzuceniem pracy o ile oie nnstąpi podwyżka płac. Robotnicy w porcie żądają 900 000 marek dziennoie. Daje się również zauważyć brak żywności, bowiem dowóz z Polski kalkuluje się obecnie za drogo.

Senat Wolnego Miasta przedłożył projekt reformy walutowej Radzie Ligi Narodów, nim jednakże zostaoie uchwalony, upłynie sporo wody a w międzyczasie może stać się wiele oieprzewidzianych rzeczy.

Gazety gdańskie donoszą, że senat gdański rzekomo celem zapobieżenia rozruchom komunistycznym zapowiedzianym na niedzielę sprowadził wojsko niemieckie z Prus Wschodnich, przebrał je w mundury Reichswehry i powiększył w ten sposób swoją siłę zbrojną. Musimy się mieć wobec tego na baczności, aby ustrzedz się od niemiłych niespodzianek.

Knowania monarchistów w Prusach wschodnich.

Gdańsk, (A. W.) „Gazeta Gdańska" donosi: monarchiści wschodnio-pruscy poczynili w ostatnich czasach wiele przygotowań zbrojeniowych, poukrywali oni zwłaszcza po wsiach znaczne ilości broni i amunicji. W leśniczówce należącej do byłego naczelnego prezesa Prus Wschodnich Batockiego, ukrywano do niedawna 15 armat, ktcre w ostatnich dniach zabrała rzekomo Reichswehra. W Loewenhagen, gdzie bawi obecnie ks. Eitel, jak donosi „Gazeta Gdańska" znajd. się wielka ilość granatów ręcznych.

Gdańsk, (A. W.). „Gazeta Gdańska" donosi: do Loewenhagen w Prusach Wschodnich przybył książę Eitel Fryderyk Hohenzollern z najbliższem swojem otoczeniem oraz całym sztabem oficerów Reichswehry. Książę przybył do Prus Wschodnich pod pretekstem wypoczynku, w gruncie rzeczy jednak nosi się on z innemi planami i zamiarami, na co wskazują jego ostatnie podróże po całych Prusach Wschodnich oraz ustawiczne konferencje jakie odbywa ze wschodnio-pruskimi monarchistami. W podróżach towarzyszą mu stale znani z czasów zamachu Kappa— von Falkenhausen, książę Eulenburg i hrabia von Schlieffen. W stałej siedzibie księcia Eitela pełnią straż przybyli z zagłębia Ruhry studenci i agenci znanego majora Anker. W kołach antymonarchistycznych przypuszczają iż książę Eitel przygotowuje zamach monarchistyczny w Prusach Wschodnich.

Odpowiedź francuska.

Wczoraj przesłana Anglji odpowiedź francuska na projekt angielski załatwienie odszkodowań. Wraz z nią przesłano i odpowiedź belgijską. Są one zupełnie zgodne co do stanowiska, jakie oba państwa zajmują wobec projektu angielskiego.

Konferencja w Sinaja.

28 bm. rozpoczęła się w Sinaja w Rumunji konferencja małej ententy. Uczestniczą w niej ministrowie spraw zagranicznych Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji. Ma ona na celu rozpatrywanie szereg spraw związanych z ogólną sytuacją państw małej ententy. Konferencja potrwa 3 dni.

Zabiegi litewskie w Gdańsku.

Gdańsk (PAT). „Dziennik Gdański" pisze: W ostatnich czasach Litwa czyni usilne zabiegi, aby zdobyć sobie nieco gruntu w Gdańsku i uzyskać połączenie przez Gdańsk z portami europejskiemi. Do Kłajpedy nie zawija żaden statek transatlantycki, a obwód Kłajpedy jest tak mały, że nie daje Kłajpedzie żadnej możliwości rozwoju. Moment spekulacyjny odgrywa również pewną rolę, gdyż Litwini usiłują korzystnie ulokować swoje pieniądze w Gdansku, rokującym jako port polski, jak najlepsze nadzieje.

Mowa ministra Seydy.

(Dokończenie.)

KŁAJPEDA.

Przechodzę do spraw, które zdaniem wnioskodawców „wywołują niepokój w społeczeństwie polskiem."

„Tajemniczych układów w sprawie Kłajpedy" nie znam. Toczące się obecnie w Paryżu rokowania między Radą Ambasadorów a delegacją rządu litewskiego w sprawie przyszłego statutu Kłajpedy dały rządowi polskiemu asumpt, przy okazji wysłuchania przez Radę Ambasadorów rzeczoznawców polskich, wydelegowanych w tej sprawie, do jasnego sprecyzowania raz jeszcze naszych postulatów, sformułowanych ostatnio w nocie delegacji z dnia 7. lipca rb. Żądania nasze obejmują wysunięte jeszcze w lutym rb. niezbędne gwarancje, dzięki którym port w Kłajpedzie będzie mógł stać się istotnie czynnikiem normalnego rozwoju ekonomicznego terytorjów, z któremi jest on złączony geograficznie. Przedsięwzięte zostało z naszej strony wszystko, by w decyzji, jaką ma powziąć Rada Ambasadorów, kierować się ona mogła pełną świadomością naszych potrzeb i interesów w sprawie pierwszorzędnej wagi dla politycznego i gospodarczego rozwoju międzynarodowych stosunków w północno - wschodniej Europie, jaką jest sprawa Kłajpedy.

ZJAZD W SINAJA.

Sprawa bliskiej konferencji w Sinaja wymaga określenia stosunku Polski do małej ententy. Mała ententa jest wzajemną reasekuracją państw, wchodzących w jej skład, reasekuracją na gruncie traktatów w St. Germain, Neuilly i Trianon. Trwałość traktatów tych leży w interesie pokoju, a więc służy dobru nie tylko Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji, lecz powszechnemu. Stąd racja bytu małej ententy, stąd waga, jaką przykładamy do tej kombinacji politycznej, stąd nasz do niej stosunek przyjazny. Podstawa polityczna małej ententy, oparta o wyżej wspomniane traktaty, nie obejmuje z natury rzeczy fundamentów prawnych i politycznych, na których spoczywa państwo polskie. Brak przeto realnych warunków dla przyłączenia się Polski do m. ententy, jakikolw. byłby do niej nasz stosunek polityczny. Uważamy za swój obowiązek dążyć do stworzenia w Europie środkowej tak szerokiej kombinacji politycznej, któraby była zabezpieczeniem pokoju na całym tym obszarze Europy i reasekuracją interesowanych państw na gruncie wszystkich w grę wchodzących traktatów w Wersalu, Rydze, St. Germain, Neuilly i Trianon. Nie należy się łudzić, by celu tego można dopiąć szybko i łatwo, ale zmierzać do niego należy konsekwentnie i zdecydowanie w interesie powszechnego pokoju i możliwie szybkiej gospodarczej rekonstrukcji Europy. Rząd polski nie będzie reprezentowany na zjeździe v Sinaja, który jest konferencja ministrów spraw zagranicznych małej ententy, natomiast przed wrześniowem zgromadzeniu Ligi Narodów przewidzianą jest konferencja

przedstawicieli Polski i małej ententy, celem uzgodnienia polityki tych państw na zgromadzeniu plenarnem Ligi Narodów. Taka praktyczna kooperacja w kwestjach aktualnych jest najlepszą drogą, wiodącą stopniowo do dalszego celu i do szerszej kombinacji politycznej, o której mówiłem. Nie potrzeba dodawać, że w dążeniu do tego polityka polska będzie przedewszystkiem budowała na trwałym sojuszu polsko-rumuńskim.

HAGA.

Uwaga społeczeństwa jest niewątpliwie skierowana na opinję, którą ma wydać Najwyższy Trybunał Międzynarodowy w Hadze w przedmiocie kolonistów niemieckich w Polsce. Nie za czasów rządu obecnego i obecnej delegacji naszej przy Lidze Narodów sprawa kolonistów została skierowaną do Hagi, stwarzając niebezpieczny precedens. Nikt więcej ode mnie sprawą tą nie jest przejęty, nikt bowiem już przed wojną nie był bardziej ode mnie zaangażowany w walce z pruską komisją kolonizacyjną. Rząd uczynił wszystko, co należało, dla obrony doniosłej sprawy kolonistów niemieckich przed forum Trybunału Haskiego. Rzecz jest w toku. Należy odczekać orzeczenia Trybunału.

RADA LIGI.

Sprawę kandydatury polskiej do Rady Ligi Narodów rząd docenia w całej pełni i czyni w tej sprawie wszystko, co do niego należy.

SŁOWA PREZESA WITOSA.

Wnioskodawcy niepokoją się w końcu „znaczeniem pewnego ustępu mowy p. prezyd. Witosa, wygłoszonej w Tarnowie, w której p. prezydent mówi o naszem posuwaniu się na wschód". Autentyczny tekst odnośnego ustępu mowy brzmi, jak następuje: „Należy zastanowić się nad tem, czy nasza ekspansja ekonomiczna nie powinna iść w kierunek Rosji, by za nią mogło przyjść zupełne uregulowanie całokształtu naszych wzajemnych stosunków". Nie było przeto mowy o żadnem politycznem posuwaniu się na wschód, lecz jedynie i słusznie o naturalnej naszej gospodarczej ekspansji ku rykom wschodnim.

DO KOMISJI.

Niezrozumiałem wydaje mi się twierdzenie wnioskodawców, że „nie mogli się doczekać wyjaśnienia tych spraw ze strony rządu, ponieważ komisja spraw zagranicznych nie jest od dwóch miesięcy zwoływana". Przypominam, że, niezależnie od wspólnego posiedzenia komisji spraw zagranicznych i prawniczej w dniu 8 czerwca, na którem omawiano sprawę dóbr żywieckich, odbyło się przed wakacjami posiedzenie komisji spraw zagranicznych dnia 2-go czerwca, na którem wygłosiłem referat o sytuacji politycznej. Skoro się panowie posłowie zjechali na początku bieżącego tygodnia, poprosiłem zaraz przewodniczącego komisji spraw zagranicznych o zwołanie jej zebrania, które naznaczył p. przewodniczący pierwotnie na dzień dzisiejszy a następnie, ze względów technicznych, przełożył na jutro.

Uzasadnienie wniosku, domagającego się udzielenia sejmowi wyczerpujących wyjaśnień w sprawie całokształtu mojej polityki zagranicznej, nie odpowiada prze to rzeczywistości, mimo to, ze względu na przedmiot sprawy, proszę wysoką Izbę o przyjęcie nagłości wniosku z tem, że merytoryczna dyskusja odbędzie się jutro w komisji spraw zagranicznych. (Huczne oklaski na prawicy.)

Kłajpeda jako port litewski.

Ruch w porcie Kłajpedzkim w r. 1922 a więc w czasie protektoratu nad nim Francuzów znacznie się ożywił w porównaniu z rokiem 1921. Ilość statków dosięgła czasów przedwojennych. W r. 1922 do portu wpłynęło 709 statków z tonnażem, wynoszącym 564,771 mtr. sześc. (210 tys. tonn) wtedy gdy, w roku 1921 wynosił 421,130 mtr. sześc. Stosunkowo dużo wpłynęło statków żaglowych (130); do portu przybyło 430 statków towarowych, 28 łodzi motorowych, 171 morskich okrętów. Na pierwszem miejscu stały statki niemieckie 455 statków z tonnażem 311,327 mtr. sześc. następnie norweskie: 27 statków z tonn. 56,105 mtr. sześc., francuskie: 16 statków z tonnażem 54,635 mtr. sześc. szwedzkie 40 statk. z ton. 43,689, duńskie 19 statków z tonnażem 30,751 mtr. sześc. Wolnego Miasta Gdańska 24, z tonn. 16,518, następnie łotewskie, angielskie polskie, kłajpedzkie, estońskie, fińskie i litewskie. Przywożono różne towary: sól, naftę, węgiel, wapno, cukier, zboże, kartofle, spirytus itd., odpłynęło z Kłajpedy 704 statki z tonn. 574,589 mtr. sześc., z których 168 z tonn. 152,000 nieładowanych. Około połowy statków odpłynęło naładowanych drzewem, reszta lnem, spirytusem, lnianem siemieniem, zbożem. Towary wywiezione skierowywano przedewszystkiem do portów niemieckich następnie angielskich, szwedzkich, duńskich.

Widzimy z tego, że po połączeniu z Litwą ruch w porcie kłajpedzkim zamiera. Litwa bowiem prócz jaj, które stanowią połowę całego eksportu, a które obecnie wskutek niedbałego gatunkowania mają już coraz mniejszy pobyt na rynku zagranicznym, nic prawie na eksport nie ma. Wielkie zaś cło ściągane przez Litwinów i niedokładności w administracji portu zrażają kupców handlujących z Niemcami którzy wolą towary swe wysyłać do portów niemieckich.

Znaczenie Kłajpedy jako portu wzmogłoby się dopiero w wypadku osiągnięcia łączności ekonomicznej i politycznej całego dorzecza Niemna, stanowiącego łącznie z dorzeczem Wisły zdolną do rozwoju gospodarczą całość. Kłajpeda przed wojną zbyt wielkiego znaczenia nie miała. Największą rolę odgrywały wwóz obróbka i wywóz drzewa, kierowanego głównie do Anglji i portów holenderskich. Przez Kłajpedę wywożono przed wojną głównie drzewo z całego dorzecza Niemna i części dorzecza Wisły, wwożono nawozy sztuczne niezbędne dla intensywnej gospodarki rolnej prowadzonej w Prusach Wschodnich.

Obecnie Litwa drzewa na eksport nie ma, nawozy sztuczne wskutek zrujnowania gospodarki rolnej przez długi czas nie będą miały zbyt szerokiego zastosowania, koszt zaś utrzymania portu, konieczność wprowadzenia nowoczesnej na nim techniki, ogromnie utrudnia Litwie jego utrzymanie. Kłajpeda dostępna dla Polski otworzyłaby sobie całkiem inne konjunktury rozwoju. Stanowi ona naturalne ujście na morze całego systematu Niemna (878 klm. długości), połączonego kanałem Ogińskiego z systematem Dniepru, z pośrednictwem którego Polska prowadzić będzie mogła handel z Rosją oraz kanałem Augustowskim z systematem Wisły. Najważniejszym dopływem Niemna pod względem komunikacyjnym jest Wilja (640 klm.) przepływająca przez obszary bardziej od Litwy Kowieńskiej zalesione.

Daleka odległość od Gdańska i nadzwyczaj utrudniona komunikacja z Libawą i Rygą (przez Dźwińsk, miast przez Szawle i Możejki), przez które to miasta ziemie wschodnie otrzymywały przed wojną narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne itd., wywoziły zaś zboże, len, masło itd., nadaje portowi kłajpedzkiemu szczególnie znaczenie dla ziem wymienionych.

Polska winna wykazać państwom sprzymierzonym konieczność pozyskania praw do portu kłapedzkiego i korzyści, jakie państwa te miećby z tego mogły. Litwini snadź zaniepokojeni możliwością ustępstw rozumując jedynie kategorjami politycznemi, podsuwanemi przez Niemców, urządzają w całem swem państwie protestujące wiece przeciwko możliwemu korzystaniu Polski z portu Kłajpedy. Polska jakby nie doceniając znaczenie tego portu, bardzo niewiele uczyniła w tym kierunku. (Wilbi.)

Światowa marynarka handlowa.

Mimo olbrzymich strat podczas wojny, marynarka handlowa bardzo szybko po zawarcia pokoju osiągnęła znów tonnaż przedwojenny. W następnych latach tempo budowy naszych okrętów nieco zwolniało, ponieważ obrót handlowy, skrępowany warunkami powojennymi nie dawał dostatecznej ilości frachtów, tak iż opłaty za przewozy morskie musiały być nawet zmniejszone w porównaniu z przed wojennemi.

Mimo to jednak tonnaż światowy stale wzrasta, oprócz tego zaś odbywa się modernizowanie floty, tzw. wyeliminowanie okrętów starych, powiększenie przeciętnego typu statku towarowego, zanik żaglowców, a wśród statków poruszanych siłą maszyn wzrost procentu statków turbinowych, z motorami spalinowymi, oraz używających paliwa płynnego.

Ogólna suma tonnażu handlowego na świecie wynosiła, według regestru Lloyda, w dniu 30 czerwca 65 miljonów tonn, W tonnażu maszynowyn wzrost był o 992 tys. tonn, w żaglowym zmniejszenie o 197 tys. tonn.

Ponieważ okręty żaglowe i drewniane stanowią zaledwie drobny odsetek całej floty, przeto przy porównaniach stanu poszczególnych flot, biorą obecnie jedynie tonnaż statków maszynowych żelaznych i stalowych. Otóż w 1914 r. tonnaż światowy statków stalowych i żelaznych wynosił 42 i pół miljona tonn, w 1923 r. — 58 miljonów tonn. Z tego Anglja z kolonjami miała 20, ma obecnie 21 miljon. Największy wzrost wykazują Stany Zjednoczone w 1914 r. miały niespełna 2 obecnie 12 i pół miljonów. Niemcy miały 5 obecnie mają 2 i pół miljona; Francja 2, obecnie 3 i jedną czwartą miljona; znaczny wzrost wykazują oprócz tego Japonja, Włochy i Holandja

Żaglowców w 1914 r. było 8 proc., obecnie 4⅓ proc., opalanych węglem 83 proc. dziś 69, opalanych płynnem paliwem (ropą) w 1914 r. było 2 i pół proc., — dziś 24 proc. i poruszanych motorami spalinowemi w 1914 r. było 0,45 proc. — dziś 2 i pół proc.

Flota handlowa obecnie jest bardzo odmłodzona: 35 proc. tonnażu stanowią statki, mające mniej niż 5 lat wieku, tzn. zbudowane po wojnie (jest ich 6913 sztuk. W prawdzie liczba okrętów ponad 25 lat wieku wynosi 6551 sztuk, lecz są to statki małe, tonnaż ich daje zaledwie 12 proc. ogólnej pojemności. Główną część całego tonnażu stanowią statki o 4—6000 tonn pojemności. Okrętów takich jest 5636, z nich 350 mają ponad 10 000, a 33 ponad 20 000 tonn pojemności.

Korespondencja własna.

Uniław. Dużo u nas takich, którzy się na wszystko zapatrują bardzo czarno. Nazywają ich pesymistami. W obecnym zwłaszcza czasie liczba takich pesymistów ogromnie wzrosła. Przygnębia ich spadek waluty i wzrost drożyzny tak strasznie, iż potracili głowy i zdobyć się nie mogą na wiarę w lepszą przyszłość. Boją się, że przesilenie gospodarcze, jakie teraz przechodzimy doprowadzić może do wrzenia i zaburzeń na wzór łódzkich.

Do wniosków tych dochodzą na podstawie poniekąd rzeczowych rozumowań. Wielki kapitał znajduje się przeważnie w ręku żydowskim a równocześnie żydzi przewodzą w socjalistycznych organizacjach robotniczych nie mówiąc już o komunistyczoych. Żydzi u góry i u dołu! Z jednej strony podnosi ceny, wpływa na spadek waluty i opiera się podwyższaniu zarobków, a równocześnie drogą podziemną przy pomocy płatnych agitatorów podburza robotnika do stawiania możliwie jak najwyższych wymagań, aby w ten sposób wywołać strajk i wrogi nastrój do rządu narodowego, którego to żydostwo tak strasznie nienawidzi. Oto na tem tle pesymiści snują swoje czarne kombinacje. Dzisiaj bowiem ogół przynajmniej u nas jest oczytany i rzadko w naszej wiosce lub okolicy znaleźć rodzinę, gdzieby nie czytano gazety. O sprawach politycznych i gospodarczych ludziska dyskutują w kole rodzinnem, w karczmie przy kieliszku, na zebraniach, wszędzie tam, gdzie się większa liczba osób gromadzi.

Ja jednak tych czarnych wniosków nie podzielam! Bo rozejrzyjmy się jeno po krain i porównajmy stosunki dzisiejsze ze stosunkami, jakie panowały u nas w pierwszym czasie naszej niepodległości. Składy były puste, towarów, narzędzi i rozmaitych artykułów, choćbyś miał wór pieniędzy kupić nie mogłeś. Żywności mało. A codopiero na kresach wschodnich? A dzisiaj, gdzie tylko rzucimy okiem widzimy poprawę i to bardzo znaczą. Rzućmy choćby tylko okiem na nasze pola, wojsko, koleje a także wszelkiego rodzaju urzędy, które funkcjonują coraz lepiej. Pracy, zarobku również coraz więcej a żywności w bród!

Wprawdzie jest mimo to dużo braków, ba, nawet biedy. Zarobki i płace nie

Zarys dziejów dawnej marynarki polskiej

(ze szczególnym uwzględnieniem historji Pomorza).

Aż do pierwszej połowy XVI wieku, t. j. do czasu wstąpienia na tron Zygmunta Augusta, historja nasza nie zawiera najmniejszej wzmianki o wojennej flocie polskiej. Fakt ten nie będzie wydawał nam się tak bardzo dziwnym, skoro przypomnimy sobie warunki polityczne i geograficzne, w jakich pozostawała średnio wieczna Polska.

Bez przesady powiedzieć można, że historja marynarki polskiej — to historja Pomorza. Dlatego to nie od rzeczy będzie naszkicować w kilku słowach dzieje tej, tak drogiej sercu każdego Polaka, dzielnicy.

Na zachód od posiadłości dawnych, pogańskich Prusaków, między Wisłą a Odrą, rozciągał się teren zamieszkały przez pogańskie plemię, Pomorzan. Już Bolesław Chrobry przedsiębrał wyprawy w celu podbicia ich i nawrócenia. Jednakże usiłowania Chrobrego, jak i później Bolesława Śmiałego i wojew. Sieciecha za panowania Wł. Hermana nie przyniosły żądanego skutku. Dopiero Bolesław Krzywousty, który za cel swego życia postawił zdobycie tych ziem, zrealizował dążenia swych poprzedników: Chrobrego i Śmiałego. Pokonawszy w walkach książąt pomorskich, wśród nich najpotężniejszego Świętopełka nakielskiego i sprzymierzonego z nim Warścisława, księcia na Szczecinie, ziemie podbite wcielił do Polski. Sąsiadujący z Pomorzem margrabiowie brandenburscy, niechętnem okiem patrzeli na tę nową zdobycz króla polskiego. To też z utęsknieniem oczekiwali chwili, w której mogliby zagarnąć ją dla siebie. Chwila taka nadarzyła się właśnie w XIII wieku. Rozerwane na kilkanaście niezależnych księstw państwo polskie i osłabione znacznie wskutek walk o tron, nie spostrzegło się, jak margr. brandenb., po śmierci Przemysława Wielkop., w 1296 r. owładnęli zdradziecko Pomorzem. Za panowania Wład. Łokietka ziemia ta przechodzi, wskutek zdrady, którą niejednokrotnie w stosunkach z Polską posługiwali się nasi „goście", zaproszeni przez Konrada Mazow., — w ręce Krzyżaków. Odtąd przez blisko 150 lat Pomorze stanowiło przedmiot zaciętych wojen między Polską a Zakonem. I niewiadomo, jak długo trwałyby te walki, gdyby nie wszedł w grę nowy czynnik: wola ludności pomorskiej.

Stany pruskie niejednokrotnie przychodziły z pomocą Polsce w ciągu jej zmagań z Krzyżakami (Związek Jaszczurczy). Wreszcie w roku 1440 szlachta i miasta zawarły w Kwidzynie t. zw. Związek Pruski, z postanowieniem przyłączenia się do Polski. Nie zwlekając, wspomniany związek wysłał deputację do króla polskiego, z posłem pruskim, Janem von Beisen na czele, prosząc Kazim. Jag. o przyjęcie ich pod opiekę prawa polskiego. Jednocześnie wypowiedzieli Zakonowi posłuszeństwo, zajmując wszystkie zamki obronne, z wyjątkiem Malborga i Chojnic. Kazimierz Jag. z radością przyjął ten krok stanów pruskich, chociaż wiedział, że skoro przychyli się do ich prośby, narazi się na uciążliwą wojnę z Zakonem. Ale czegoż nie zrobiłby dla Pomorza, w obronie którego przelało się już tyle krwi polskiej. To też natychmiast ogłosił uroczysty akt wcielenia ziem pruskich do Korony. Z wojny, wynikłej z tego powodu z Krzyżakami, oręż polski wyszedł zwycięsko, a poselstwo polskie dyktowało w Toruniu (1466 r.) upokarzające, lecz dość łagodne dla Zakonu warunki pokoju. W tej dopiero wojnie osiągnięto owoce zwycięstwa grunwaldzkiego.

I teraz, po odzyskaniu dostępu do morza, nie przedsięwzięto nic w kierunku stworzenia floty wojennej dla bardzo prostych przyczyn. Polska, nie napastowana od północy, prowadząca dotąd wojny z sąsiadem wschodnim, zachodnim lub południowym, nie odczuwała poprostu potrzeby zbrojnej siły na morzu. Konieczność posiadania jej dała się odczuć dopiero za Zygmunta II Augusta.

Za przykładem ziem pruskich, w roku 1561 przyłączyły się do Polski Inflanty (Gotard Kettler), pozostające dotąd pod panowaniem Zakonu Mieczowego. Ostatni z Jagiellonów, tak pokojowo usposobiony, musiał wdać się w wojnę z koalicją złożoną z Danji, Moskwy i Szwecji, roszczących sobie pretensje do przyłączonych ziem. W czasie wojny wojskom szwedzkim przychodziła niejednokrotnie pomoc drogą morską. Zygmunt August, zorjentowawszy się w sytuacji, zrozumiał, że dla zapewnienia sobie zwycięstwa, koniecznem jest, uniemożliwienie nieprzyjacielowi dowozu tej pomocy. Chcąc zaś to uczynić, trzeba było przedewszystkiem stworzyć flotę. To też Zygmunt August zwrócił się do Gdańska z poleceniem wyekwipowania 12 okrętów wojennych. Przezorni jednak gdańszczanie w lot uchwycili, że wykonanie polecenia królewskiego byłoby batem, kręconym na własny grzbiet, bo z chwilą powstania królewskiej floty, panowanie nad morzem dostałoby się w ręce króla, czego kupcy gdańscy, marzący o potędze, jaką posiadała niegdyś kupiecka Wenecja, nie życzyli sobie. Nie chcąc jednakże zrażać sobie króla odmową, wyrazili gotowość udzielenia na ten cel pożyczki, w wysokości 100 tys. talarów.

dorównują wzrostowi drożyzny. Ale temu winien właśnie spadek marki naszej. Ten spadek marki atoli spowodowany jest błędami rządów poprzednich i chociaż w części przyczynia się do tego spadek marki niemieckiej. Nie można za to winić rządu obecnego, że właśnie teraz nastąpiła ta katastrofa walutowa i drożyźniana, boć ona jeszcze nie długo rządzi a te olbrzymie sumy znaków papierowych, które przyczyniły się do obecnego spadku marki wydrukował rząd Sikorskiego.

Jakże często się zdarza np. w życiu rodzinnem, że za lekkomyślność i rozrzutność syna lub brata cierpieć zmusi cała rodzina i długo pracować dla naprawienia tego, co synalek lub braciszek zmarnował w jednej chwili.

I rząd narodowy i cały naród przechodzi obecnie taki ciężki kryzys, za to, że przez cztery lata używali to znaczy paradowali sobie na najwyższych stanowiskach ludzie przeważn. do niczego nie zdolni, albo też należący do tych żywiołów, które wichrzą obecnie, aby nie dopuścić do naprawy stosunków i do zadowolenia i dobrobytu warstw uboższych szczególnie robotniczych i urzędniczych. Bo mają w tem wichrzeniu swój cel! Wszak po prawej i po lewej stronie mamy śmiertelnych wrogów — Niemców i Rosji, zaś niektórych półgłówków wabi blask władzy choćby nad — gruzami i trupami jak w Bolszewji.

Spadek waluty zaś najwięcej daje się we znaki robotnikom i urzędnikom, gdyż zarobków i poborów tak nagle podwyższać nie można i dla tego zarobki i pobory nigdy doścignąć nie mogą nagłego wzrostu drożyzny. Lepsze warunki atoli nastać mogą jedynie wtenczas, jeżeli spokojnie pracować będziemy i usilnie popierać tych, którzy sobie wytknęli jako cel naprawę stosunków, to jest obecny rząd narodowy. Zaburzenia i strajki nic nie zbudują, lecz przeciwnie zniszczą. Przez to, że potłuczymy kociołek, w którym się gotuje posiłek, ponieważ gotuje się zbyt powoli, nie przyśpieszymy przygotowania posiłku.

Jak często się nieraz mylą ci pesymiści, czyli gderacze, jakbym ja ich nazwał, tego dowodem choćby obecny stan plonów. Ileśmy się nasłuchali skarg i użaleń podczas deszczów czerwcowych, że żniwa tego roku będą marne a osobliwie, że kłosy będą całkiem puste. A tymczasem spojrzmy choćby tylko tu w Unisławiu! Zboże piękne, wysokie, wspaniałe, faluje się w słońcu jak fale morza w blasku promiennego słońca z rana lub z wieczora, a kłos pełen aż się ugina do ziemi. A i inne zbiory rolnicze zapowiadają się dobrze. Wprawdzie przygotowani być musimy zawsze na różne niespodzianki, ale do pesymizmu przecie nie ma powodu. Tak samo i w sprawach państwowych możemy być pełni ufności w lepsze czasy i warunki.

I ogół też istotnie to rozumie. Oczywiście, że skarg, użalań na drożyznę i wymówek pod adresem obecnego rządu jest co niemiara. Lecz w gruncie rzeczy każdy się zapatruje trzeźwiej na stosunki niż dawniej. Jeszcze podczas wyborów mieliśmy tu ciężkie utarczki partyjne obecnie umysły się już uspokoiły i rozumni i trzeźwo myślacy zyskują coraz więcej głosu i wpływu.

A w takich warunkach naprawa stosunków nastąpić musi i przesilenie to obecne przetrwamy całkiem szczęśliwie.

Ażeby zaś było jak najwięcej tych twórczych, oświeconych i rozumnych, potrzeba nam odpowiednich gazet i to możliwie tanich. I dlatego tak miło przywitać tak zdrowo redagowane i tanie pismo jak „Gazeta Narodowa", która mi się w tych dniach dostała do ręki i którą każdemu polecam, życząc jej jak najpomyślniejszego rozwoju. Narodowy ludowiec.

Jeszcze o szkole gospod. w Kowalewie.

W numerze 14-tym naszego pisma zamieściliśmy korespondencję o zakończeniu roku szkolnego w szkole gospodarczej w Kowalewie. W korespondencji tej nadmieniono, jakoby ziemianki nasze za mało interesowały się tym zakładem. Okazało się jednak, że zarzut ten obojętności względem tak ważnej placówki — był zupełnie niesłuszny. Ziemianki pow. toruńskiego zwiedziły szkołę jeszcze na kilka dni przed egzaminem i rezultaty swoich spostrzeżeń nadesłały nam już niestety po wydrukowaniu wymienionej korespondencji. Ponieważ sprawozdanie Ziemianek zawiera wiele cennych uwag i rzeczowych informacyj o zakładzie — przeto sądzimy że zainteresuje ono naszych Czytelników i zamieszczamy je w całości. Przyp. Red.

„Ziemianki powiatu toruńskiego zwiedziły w tych dniach szkołę gospodarczą w Kowalewie. Ponieważ wrażenia nasze były bardzo pouczające i miłe, pragnęłyśmy podzielić się niemi z czytelnikami „Gaz. Narod." tem więcej, że mamy przekonanie, że wskazanem jest, by jak najliczniejsze warstwy społeczeństwa o tejże szkole wiedziały i ją popierały. Szkoła gospodarcza Izby Rolniczej przyjmuje zapis uczenic od 1 lipca. W internacie było obecnie 25 uczenic, a może pomieścić 30. Dotychczas zapisało się 10 kandydatek na kurs tegoroczny, rozpoczynający się we wrześniu. Opłata wynosi: wpisowe równoważnik 100 kg. żyta, utrzymanie miesięcznie 150 ks. żyta, — płatne za kwartał zgóry. Sam budynek jest to bardzo miły dwór polski w ładnym parku. Warunki pomieszkania bardzo starannie obmyślane, są bowiem wodociągi, gazowe oświetlenie bardzo estetyczne, biało pomalowane łóżka, szafy na rzeczy uczących się panienek. Sypialnie słoneczne, suche i ciepłe. Wszędzie panuje wzorową czystość. Nauka trwa 10 miesięcy, obejmuje wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne podług programu wypracowanego przez ministerstwo dla wszystkich szkół rolniczych żeńskich w Polsce a więc: religja historja, geografja, rachunki, rachunkowość gospodarcza, ogrodnictwo, mleczarstwo, przyroda, hodowla, hygiena, pszczelarstwo. Z praktycznych zajęć: krój, szycie, gotowanie, pieczenie, zaprawianie, pranie, prasowanie, hodowla, ogrodnictwo, porządki domowe. W szwalni nauczycielką jest panna Rejmanówna. Podziwiałyśmy tam dużo ładnej bielizny, starannie i porządnie szytej. Mamy wrażenie, że starać się musimy o popieranie kierunku noszenia bielizny skromnej, łatwej do prania i prasowania, praktycznej w noszeniu. Niech bielizna będzie skromna, a niech będzie jej więcej. My Polki musimy świecić przykładem skromności i oszczędności. Szwalnia duża, wesoła, słoneczna, pięć maszyn Singera. Hodowlę i przyrodę wykłada p. Ostrowska. Bardzo się nam podobały doskonale utrzymane indyki i indyczęta chammuty i bardzo pomysłowy ziemny kurnik. Ogrodnictwo i ogólnokształcące przedmioty są działem p. Szczerbowskiej. Cieszył nas widok wzorowo prowadzonych malin i warzywa, siane i uprawane przez uczenice. Bogata pasieka przypominała złoty polski miód i nasze ongi świetne bartnictwo tak dziś w kraju zaniedbane i zapomniane. W czysciutkiej, wygodnej kuchni tłumaczyła nam p. Kostecka tajemnice sztuki kulinarnej, które panienkom wykłada. Podziwiałyśmy śliczne konfitury agrestowe, jadłyśmy wyborne ciasteczka i bardzo udanem winem porzeczkowem piłyśmy zdrowie szkoły, jej zasłużonych kierowniczek, nauczycielek i bardzo sympatycznych uczenic, które wyglądają wszystkie zdrowe, zadowolone i szczęśliwe. Zwiedziałyśmy piekarnię bardzo porządnie utrzymaną Szkoda że u nas w kraju jada się tak mało chleba razowego; jest to chleb zdrowy, pożywny i smaczny. W Anglji jedzą go chętnie i jest bardzo rozpowszechnionym przysmakiem w sferach najzamożniejszych i dbających o smaczne i zdrowe pieczywo. Konsumpcja razowca byłaby ogromną oszczędnością ilości spożywanego zboża. Mielibyśmy drugie tyle na eksport. W mleczarni zauważyłyśmy brak centryfugi, zakład niema jeszcze na to odpowiednich funduszy, a egzystując rok zaledwie, już bardzo wiele dokazano. Za to mówiono nam, że krowy szkoły dają do 25 litr. mleka dziennie. W pralni i prasowalni widziałyśmy uczenice przy robocie, pokazywano nam przedmioty, które są dowodem, że uczenice nauczyły się ślicznie prać i prasować. P. Rutkowska przewodnicząca prowadzi szkołę w duchu polskim i katolickim. Znać na każdem miejscu, że to placówka polskości i katolicyzmu. Z czyściutkich ścian patrzą na nas wszędzie nasi bohaterowie, Kościuszko, Głowacki, nasi hetmani, król wieszczów Mickiewicz; rozwieszone mapy Polski, mapy naszego przemysłu a w każdym pokoju, w każdej sali, obrazek święty. W domu tym polski duch i polska atmosfera. Było nam w nim dobrze. Niestrudzona kierowniczka stara się, by wychowanki nauczyły się jak najwięcej, by były rzetelną pomocą w domu własnym, skrzętnemi gospodyniami, pracowitemi i oszczędnemi żonami, by w kraju był jak najliczniejszy zastęp kobiet moralnie i fizycznie zdrowych, które wniosą w dom dobrobyt zdobyty własną pracą, spokój, czystość, kulturalny wygląd mieszkania, hygjeniczne pojęcie życia codziennego, pracę prodkucyjną, dającą rodzinie wytchnienie i Boże błogosławieństwo. Trudno opisywać każdą rzecz widzianą i podziwianą; w każdym razie wyniosłyśmy wrażenia, że Izba Rolnicza ma ogromną zasługę stworzywszy szkołę gospodarczą. Co rok szkoła ta wypuszcza w świat trzydzieści dziewcząt, które będą jednym z najdodatniejszych elementów w rodzinie i w narodzie. Każdy rok przyniesie udoskonalenia i postępy. To też całe społeczeństwo nasze powinno popierać podobne placówki polskiej rodzinnej kultury. Życzymy szkole gospodarczej w Kowalewie jak najświetniejszego rozwoju i jak najszerszego uznania społeczeństwa."

Ziemianki pow. toruńskiego.

Wiadomości potoczne.

—* **Urządzenie alarmujące straż pożarną naprawione.** Wskutek uderzenia piorunu w przewody tegoż urządzenia uległo ono znacznemu uszkodzeniu w dwóch miejscach, wobec czego aparaty w rozmaitych dzielnicach miasta przestały działać. Po uskutecznionej naprawie począwszy od czwartku b. tygodnia należy w wypadkach pożaru alarmować straż pożarną zapomocą umieszczonych we wszystkich dzielnicach miasta aparatów alarmowych.

—* **Konsulat amerykański wydaje już wizy na wyjazd.** Według pism warszawskich konsulat amerykański w Warszawie, na mocy rozporządzenia z Waszyngtonu wydaje wizy na wyjazd do Ameryki obywatelom polskim, a mianowicie: żonom, jadącym do mężów swych, którzy podpisali deklarację na przyjęcie obywatelstwa, dzieciom do rodziców, siostrom i braciom deklarantów. Niezależnie od tego, konsulat będzie wydawał wizy obywatelom polskim do lat 18, jadącym do ciotek, wujów i kuzynów, o ile są obywatelami amerykańskimi.

—* **Płace dla robotników rolnych.** Komisja Pracy Zjednoczenia Producentów Rolnych Pomorza podaje do wiadomości członków ZPR., że na podstawie urzędowej ceny żyta 128.750 mk, ctr. pojedyńczy 1287 mk. 50 fen. funt, w porozumieniu ze związkiem robotników ustanowiła taryfę płacy dla robotników rolnych na miesiąc lipiec br.

ręczniacy	75.104 mk.
stróże, skotarze, oprzętacze, wartownicy	85.833 „
fornale, pracujący stale końmi	96 562 „
pasterze	85.833 „
owczarze	118 021 „
włódarze i stangreci . .	107.292 „
rzemieślnicy	171.667 „

W powiatach gniewskim i tczewskim zgodnie z uwagą III. art. 18, pensje ustalone w p. II. 2. wynoszą o 32.188 mk, więcej.

W powiecie starogardzkim (art. 18 uwaga III) pensje ustalone w p. II. 2. wynoszą o 21.458 mk. więcej.

Chałupnicy dziennie 7 funtów żyta 9.012 mk. 50 fen., kobiety na godzinę 1 funt żyta 1.287 mk. 50 fen., zaciężnicy kat. I. 2 funty żyta dziennie 2.575 mk. kat. II 3 funty żyta dziennie 3.862 mk. 25 fen.. kat. III $5^1/_2$ funta żyta dziennie 7.081 mk. 25 fen., kat. IV $9^1/_2$ funta żyta dziennie 12.231 mk. 25 fen.

Komisja Pracy ZPR. Pomorza.

Czytajcie „Gazetę Narodową".

Wówczas Zygmunt August wezwał ochotników do uzbrajania statków, mianując admirałem niejakiego Tomasza Sierpinka z poleceniem wyekwipowania 3 okrętów ochotniczych, które stały się zawiązkiem floty królewskiej. Do nowostworzonej floty zgłaszało się mnóstwo ochotników marynarzy, dla których utarła się nazwa freibiterów. Zadaniem floty królewskiej (koszty utrzymania jej pokrywano całkowicie ze szkatuły Zygmunta Augusta) było chwytanie na morzu okrętów nieprzyjacielskich, przytem większa część (9/10) zdobytych łupów przechodziła na własność załogi, resztę (1/10) oddawano do skarbu królewskiego. Gdańszczanie patrzyli na to wszystko niechętnem okiem, bo ograniczało to ich wolność handlową. To też niejednokrotnie udzielali tajemnej pomocy flocie nieprzyjacielskiej.

Pojemność statków, wchodzących w skład eskadry królewskiej obliczano wówczas na t. zw. łaszty (łaszt — waga okrętowa = 1,865 kilogr.). Były więc okręty 60—200 łasztowe. Uzbrojenie ich, jak na owe czasy było bardzo silne. Na większym okręcie znajdowało się trzydzieści (30)! armat. Utrzymanie jednego okrętu rocznie kosztowało około 80 złp. (nie dzisiejszych).

Smutne były losy marynarki królewskiej. Poniósłszy dwie dotkliwe klęski od Duńczyków przestała prawie zupełnie istnieć. Tylko nieliczne rozbitki świadczyły o jej dawnem istnieniu.

Po śmierci ostatniego z Jagiellonów przestano interesować się flotą. Stefan Batory zajęty czem innem nie miał czasu na podniesienie pracy w kierunku odbudowania jej.

Sprawa floty wojennej stała się znów aktualną za panowania Zygmunta III. Wazy. Wdawszy się niepotrzebnie w wojnę ze Szwecją, za przykładem Zygmunta Augusta począł tworzyć flotę. Okręty przygotowywano i uzbrajano w Gdańsku. Mimo, że flota operowała głównie blisko brzegów niemniej jednak oddała w wojnie znaczne usługi.

Najszczęśliwszym okresem w dziejach dawnej marynarki polskiej były lata 1626—1628. Zwłaszcza dzień 28 listopada zapisał się w dziejach złotemi głoskami. W tym to dniu flota polska, składająca się z 10 okrętów, pod dowództwem admirała Cypelmana, zadała w zatoce Gdańskiej klęskę jedenastookrętowej eskadrze nieprzyjacielskiej. Admirał szwedzki, Mikołaj Hoenszild, poległ, niedobitki zaś schroniły się do Pilawy. Lecz i tym razem smutny koniec spotkał naszą flotę. Za namową Ferdynanda II Zygmunt III zgodził się na połączenie swej floty z flotą cesarską, w celu wspólnych działań wojennych na morzu przeciwko Szwedom. Lecz w nieszczęsnej bitwie pod Wismarem połączone floty poniosły klęskę, w rezaltacie której część okrętów polskich zatonęła wraz z załogą i armatami, pozostałe dostały się w niewolę, a flota polska przestała istnieć. Do naszych czasów dochowały się nazwy niektórych okrętów eskadry Zygmunta III: „Fortuna", „Łabędź", „Niedźwiedź", „Wilk" inne.

Niedaleki był dzień wskrzeszenia floty polskiej. Już za Władysława IV sądzonem było jej się odrodzić. Rozumiejąc, że Polska potężna musi posiadać siłę zbrojną na morzu, syn Zygmunta III zabrał się do jej odbudowania na znacznie większą skalę. Nie ograniczył się tylko do wskrzeszenia jej, lecz postarał się jednocześnie o stworzenie jej pewnych punktów oparcia. W tym celu wybudował port wojenny w Pucku, a przejście do zatoki puckiej (dzisiejszy półwysep Hel stanowił wtedy wyspę) silnie ufortyfikował. Ponadto Władysław IV dążył wszelkiemi siłami, aby panowanie nad morzem, dominium maris ująć w swoje ręce, tembardziej, że umiejętne wyzyskanie wybrzeża morskiego dawało i daje znaczne dochody, z których można było czerpać środki na utrzymanie floty.

Po zawarciu pokoju w Sztumdorfie ze Szwecją w r. 1635 Władysław IV zachował nałożone przez Szwedów cło (każdy okręt zawijający do portu musiał opłacać cło) ustanawiając stacje celne w Gdańsku, Pilawie i Memlu (Kłajpedzie) i stwarzając jednocześnie komisję celną, w skład której weszły następujące osobistości: Opat Denhoff, Jerzy Heffel oraz Abraham, Arnst i Izaak bracia Spiringowie. Z pośród tych ostatnich największą pomoc w pobieraniu cła wyświadczał królowi Arnst (przeklinane przez wszystkich „spiringowe cło"). Jedno z miast, mianowicie Pilawa, nie chciała zapłacić królowi należnego mu cła. Wtedy to Arnst Spiring wyruszył na okręcie, uzbrojonym w 20 armat pod mury Pilawy, orężem zmuszając do uległości nieposłuszne miasto.

Lecz postawiona jako tako na nogi utrzymywała się dotąd, dopóki żył król. Wraz ze śmiercią Władysława IV zginął owoc jego trzyletnich wysiłków. Jedyną pamiątką po istnieniu floty polskiej jest jej bandera. Opis jej jest następujący: na tle czerwonym, z niebieskim odcieniem, widnieje złoty rękaw i biała ręka z mieczem niebieskim. To była bandera królewska. Nadto istniała bandera t. zw. narodowa (biały orzeł na czerwonem polu) i kupiecka (na czerwonem tle dwa białe krzyże jeden nad drugim z koroną). Wreszcie poraz ostatni usiłowali stworzyć flotę powstańcy z 1863 r., zakupując nawet 2 statki: „Samson" i „Princesse". Lecz wskutek braku środków na jej utrzymania i rychłego upadku powstania wkrótce zaginęła. Okręt „Princesse" przechrzczony później na „Kilińskiego" dostał się w ręce hiszpańskie.

Wł. Katkiewicz.

Z KRAJU.

—* **Nowoutworzony oddział konnego Sokoła.** W środę 25 bm. w Dworze Artusa odbyło się konstytucyjne zebranie oddziału konnego Sokoła toruńskiego. Po zagajeniu zebrania przez naczelnika B. Makowskiego i obszernej dyskusji uchwalono: Na członka oddz. konnego Sokoła toruńskiego zapisać się może każdy, kto zadosyćuczyni wymogom statutowym sokolstwa. Członkowskie ½ złotego miesięcznie i 1 złoty jako wpisowe. Każdy zapisujący się obowiązany jest sprawić sobie mundur według wzoru jaki ustali kierownictwo. Dalej uchwalono wezwać już zapisanych członków do jak najspieszniejszego zaopatrzen. się w potrzebny materjał na mundur i czapkę i zwrócić się z odpowiednim memorjałem do władz wojskowych z prośbą o pomoc techniczną.

Zwrócić się do władz wojskowych z prosbą o udzielenie placu ćwiczeń. — Poruczyć wszystkie te sprawy kierownictwu oddz. Sokoła. Po ukończeniu dyskusji nad sprawami organizacji wybrano kierownictwo. Sekretarjat Warszawska 8, tel. 328. Urzędowanie od 4—6 popoł. gdzie przyjmuje się zgłoszenia na członków i udziela informacyj. Czołem!

Kierownictwo oddz. konnego Sokoła tor.

Tczew. (Przemycanie wyrobów tytuniowych.) Nasza wzorowa policja doskonale popisuje się przy chwytaniu przemytników. Przybywają oni gromadami przeważnie z miast wielkopolskich i przy pomocy pomocników zamieszkałych w Tczewie uprawiają niecny ten proceder hurtownie. Policja przydybała całą szajkę. Dzień później przychwyciła pewnego przemytnika, któremu odebrała 32 kg. ślicznego tytuniu rosyjskiego.

Tczew. (Pogrzeb marynarza.) W dniu 23. czerwca marynarz śp. Ed. Muszyński z Modlina, jadąc parowcem „Neptun" z Gdańska w górę Wisły do Tczewa, w pobliżu Schievenhorstu wpadł do rzeki i utonął. Ciało znaleziono dopiero 16. lipca w pobliżu Gdańska. Zażądano odebrania zwłok przez władze polskie. Pan komendant Mednelski posłał powózkę policji państwowej, która zwłoki przywiozła do Tczewa.

Pogrzeb przy udziale przedstawicieli władz z p. starostą Dytkiewiczem na czele odbył się we wtorek, 24. bm. Uczestniczyła Szkoła Morska, żandarmerja i policja państwowa. Wszystkie trzy instytucje złożyły śliczne wieńce na grobie zmarłego w czasie pełnienia służby marynarza. Kondukt żałobny prowadził ks. wikary Stein.

Chojnice. (Olbrzymie straty od pożaru) W ub. sobotę rano w ubikacjach tut. firmy Borkenhagen i Gollnick wybuchł pożar który zniszczył w podwórzu całe poddasze z zapasami słomy i siana, warsztat siodlarski i bardzo dużo sprzętów i maszyn. Strat na razie nie można było obliczyć.

Starogard. (Poświęcenie nowej placówki handlowo-przemysłowej. — Powodzenie operetki grudziądzkiej. — Niedopisanie trupy opery poznańskiej). W społeczeństwie naszem coraz więcej dojrzewa świadomość, że prawdziwą niezależność uzyskamy dopiero wtenczas, gdy się wyzwolimy od zależności ekonomicznej tych elementów, których zdobycze finansowe i zyski osiągnięte przez handel i przemysł, nie wychodzą na dobro narodu lecz bardzo często na szkodę i które świadomie knują plany, skierowane przeciwko państwu i narodowi.

To też radośnie powitać należy każdą nową placówkę polską utworzoną w tejże dziedzinie i szczerze i usilnie ją popierać. Wobec tego też z prawdziwą przyjemnością donieść mi wypada, że w Starogardzie w d. 21 odbyło się poświęcenie hurtowni bławatów oraz fabryki konfekcji roboczej i zawodowej p. Czesława Kornaszewskiego. Aktu poświęcenia dokonał w otoczeniu grona osób życzliwych i pojmujących narodowe zadania handlu i przemysłu polskiego, ks. wikary Grzemski. Życzenia pomyślnego rozwoju nowej naszej i na tym krańcu Pomorza tak ważnej placówki złożyli osobiście m. i. dyrektor Banku Dyskontowego w Gdańsku p. Szeffs, poseł Budziński, p. Tadeusz Radomski w charakterze przew. rady miejskiej i inni. Ponadto nadesłano mnóstwo telegramów z życzeniami, a między niemi ks. senatora Bolta ze Srebrnik.

Niesprzyjający do wycieczek i przechadzek stan pogody wyszedł na dobre zespołowi operetki grudziądzkiej, która tu miała wielkie powodzenie. Natomiast wśród społeczeństwa panuje wielki żal do poznańskiej imprezy operowej, która zapowiedziała pół miesiąca temu swe występy. Bilety rozprzedano wszystkie, publiczność wielce występami zainteresowana gromadzi się na przedstawienie, a tymczasem zespół nie raczył przybyć. Można sobie wyobrazić oburzenie publiczności i kłopot oraz kompromitację aranżerów opery. Jest to najlepszy sposób do zniechęcenia publiczności do teatru.

Chełmno. (Srebrne gody małżeńskie. — Burza. — Kursa wakacyjne. — Obchód grunwaldzki). Z początkiem lipca we czwartek obchodził u nas srebrne wesele p. Józef Domański, kupiec manufakturowy przed rokiem przeszło przybyły ze Sztumu. Tnk p. D. jak i jego małżonka przewodnicząca T-wa Polek wyróżnili się chociaż w krótkim czasie swą pracą obywatelską i narodową i pod tym względem mogą służyć innym przykładem.

W niedzielę 15 pod wieczór rozpętała się nad miastem i okolicą niebywała burza, jakiej od szeregu lat jeszcze nie było. W mieście grom za gromem walił wśród grzmotu i błyskawic w piorunochrony na wieżach i dachach budynków miasta; natomiast w powiecie i za Wisłą wyrządziła burza liczne szkody przez pożary, które w 6 miejscowościach zniszczyły całe gospodarstwa. Były nawet ofiary porażenia w ludziach, których odstawiono do lecznicy klasztoru.

Obchód grunwaldzki po obchodzie święta narodowego francuskiego 14 lipca urządzony nazajutrz w niedzielę 15 wypadł dość skromnie, głównie zajęła się nim wojskowość, sfery cywilne i towarzystwa były prawie jak nieobecne, jedynie straż pożarna urządziła sobie festyn. Brak porozumienia i przygotowania sprawiły skromny rozmiar obchodu.

Staraniem Kuratorjum szkolnego odbywają się w naszem mieście kursa wakacyjne dla nauczycielstwa pomocniczego: w lipcu kurs humanistyczny z frekwencją 45 uczestników — nauczali ks. Żelewski, prof. Sławuski i prof. Dziedzic; w sierpniu zaś odbędzie się kurs matematyczno-przyrodniczy.

Wągrówiec. (Wykrycie zabójcy.) Jak wynika z kartki, przesłanej do rodziny, zabójcą służącej pastora Heintzelmannówny jest żołnierz saper Krause z Torunia. Doniósł on, że pozbawił życia swą kochankę i siebie. Krause bawił na urlopie. H. zastrzelona z zasadzki, gdy wracała w nocy z uroczystości rodzinnej w Kobylcu.

Wejherowo. (Otwarcie obozu emigracyjnego). W dniu 26 bm. tj. w ub. środę nastąpiło otwarcie polskiego obozu emigracyjnego. Na uroczystość tę przybyli wiceminister pracy Simon, wojewoda pomorski Brejski, starosta krajowy Wybicki, prez. dyrekcji kolei w Gdańsku Czarnowski i inspektor immigracji kanadyjskiej Mitchell. Na dworcu powitały ich władze powiatowe, przed obozem emigracyjnym urzędnicy obozu.

Obóz przedstawia się wzorowo i odpowiada najzupełniej wszystkim nowoczesnym wymaganiom. Obóz właściwy składa się z 6 pawilonów, trzech czystych i trzech nieczystych i bardzo obszernego szpitala. Transport emigrantów samochodem z dworca do obozu trwa 5 minut. W ostatnich dniach przybyło 5 większych transportów, nie licząc mniejszych. Ci, którzy już po kilka razy przez Gdańsk jechali, z największem uznaniem wyrażają się o Wejherowie.

Wejherowo. (Podwójna uroczystość kościelna.) Ostatni odpust Matki Boskiej Szkaplerznej mimo niepogody miał przebieg bardzo uroczysty, gdyż z powodu pobytu w mieście naszem Najprzew. ks. Biskupa i udzielania Sakramentu Bierzmowania przybyła na odpust większa liczba wiernych z okolicy. Sakrament Bierzmowania otrzymało 3005 osób. Najprzew. ks. Biskup odwiedził pp. starstę i burmistrza i przytułek miejski i sierociniec dzieci syberyjskich, oraz patrona kościoła wejherowskiego p. Kayserligka, gdzie na dziedzińcu pałacowym, celem uczczenia Najprzew. ks. Biskupa, śpiewała „Lutnia".

Kartuzy. (Zabite od pioruna. — Otruci szalejem.) Na wybudowaniu stężyckiem zabił piorun dwa konie gospodarza Hinza z zaprzęgu. Siedzący na koźle kuczer został z woza zrzucony, ale zresztą wyszedł z przygody cało. — W sąsiednim Golubiu czworo dziatwy gospodarzy Bronka, Węsierskiego i Lipińskiego pochorowało się wskutek spożycia szaleju. Jedno z dzieci zakończyło już życie.

Gdańsk. (Drożyzna. — Komuniści demonstrują. — Możliwość rozruchów). W związku z podrożeniem wszystkich artykułów spożywczych w Gdańsku cena starych kartofli podskoczyła na 180—200 000 mk. za centnar.

W dniu 27 bm. w stoczni gdańskiej komuniści tut. odbyli poufne zebranie w którem uczestniczyli także przedstawiciele bolszewizmu. Postanowiono urządzić w niedzielę wielkie demonstracje komunistyczne. Punkt zborny dla demonstrantów wybrano na placu Artyleryjskim.

Przykład wrocławski podziałał na tut. robotników, niższych urzędników i innych obecnie głodujących bardzo silnie. Wśród szerokich mas kursuje nawoływanie i hasło do zaburzeń, rabowania i rozbojów składów. Mówi się również zupełnie otwarcie o pogromach, jakie mają być wywołane w niedzielę w Gdańsku przeciw żydom, a ewentualnie i Polakom. Robotnicy odgrażają się, że dadzą sobie radę z policją, i że w Gdańsku powtórzy się to, co miało miejsce przed kilku dniami w Wrocławiu.

Kościerzyna. (Nieoczekiwany spadek.) W miejscowości Wąglikowice zmarł przed niedawnym czasem stary rybak. Przed śmiercią dał swojej rodzinie pudełko od cygar napełnione złotemi 10-ciu i 20-stu markówkami. Do ostatniej chwili nikt z familji nie wiedział, że stary rybak posiada taki majątek. — Ostatnie posiedzenie rady miasta uchwaliło 800 miljonów marek na budowę kamienic robotniczych. Odpowiedni teren miasto stawia bezpłatnie do dyspozycji.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 30. VII. 1923.

Żyto stare		300—320	mk
Pszenica		—	„
Jęczmień zimowy		190—200	„
Jęczmień brow. st.		240—270	„
Owies stary		400—420	„
Mąka żytnia	70%	470—500	„
Mąka pszenna	65%	—	„
Ospa żytnia		150	„
Ospa pszenna		150	„
Ziemniaki fabr.		—	„

Uwagi: Opóźnienie żniw powoduje silniejszy popyt na zboże stare.

Warszawa 30 7. (AW.) Dolary 178 000, przek. 179 000; Funty ang. 816 000, przek. 818 000; Franki fr. 10 500, przek. 10 700; Franki belg. 8 700, przek. 8 710; Franki szwajc. 31 500, przek. 31 900; Marki niem. got. 0.15; Marki niem, wypł. 0.16; Liry włoskie 7 800; Korony czesk. 5 350; Korony austr. 2,40, przek. 2.51.

Gdańsk 30 7 (A.W.) Dolary 830 000—850 000; Marka polska got. 4.40—4.45; Marka polska wypł. 4.40; Londyn 3 800 000—3 890 000; Paryż 48 800—50 600.

Koniec działu redakcyjnego.

Za redakcję odpowiedzialna: Zofja Guzowska w Toruniu.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.

Prowadzi bogaty dział literacki, poradnię hygieniczną i kosmetyczną.
Daje wzory mód i robót kobiecych.
Bluszcz
ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE
Tygodnik Kobiecy.
Redakcja i Administr.: Warszawa Krak. Przedm. 2 Koło Polek.
Rok 56.
d 11
Konto P. K. O. № 3700.

Majątki,
ospodarstwa, młyny wodne, parowe, cegielnie, fabryki, różne przedsiębiorstwa, domy, wille każdego czasu na sprzedaż. 8819
Najstarszy Dom Komisowy na Pomorzu
Kaźmierczak, Wąbrzeźno
(Pomorze) ul. Kolejowa 14, telefon 126.

Dostarczam
bloków kasowych
po cenach niskich.
Of. opróbkow. na żądanie odwrotnie.
R. Wojtecki,
Wąbrzeźno, woj. pom.
(d 10101

Ubezpiecz. zawieramy na złoty polski.
„Piast" Tow. Ubezpieczeń poszukuje ajentów
na pensję i wysoką prowizję. W poniedziałki od 8—15 godz. przyjęc w Toruniu, ulica Łazienna 2. (D 496)

DRUKI KUPIECKIE
DOSTARCZA SZYBKO I GUSTOWNIE
DRUKARNIA TORUŃSKA TA.
TORUŃ, UL. ŚW. KATARZYNY № 4.

Spółka Drzewna Kowalewo
Pomorze, T. z o. p.
d 237 założyła
z dniem 1. lipca br.
Centralę dla Towarzystwa, w gmachu Polsk. Banku Handl. w Toruniu, ul. Wielkie Garbary 13, Telef. 643

Pewny dochód!
Inwalidzi
do sprzedawania gazet mogą się zgłosić
do ekspedycji
„Słowa Pom."

Do natychmiastowej dostawy oferuję:
papę dachową
w 3 gatunkach, 7390
papę do klejenia dachów,
Ia. smołę destylowaną,
lepnik (Klebemasse).
Ceny bardzo korzystne, bo własna fabryka tektury i własna destylacja smoły
Władysław Lewandowski, Tczew
(Pom.) Fabryka papy dachowej

Polecamy znane z dobroci piwa:
Pilzner Kobylepolski
Senator Kobylepolski
Bock-Ale
Porter Żywiecki
Piwa grodziskie,
oryginalny obciąg. Dostawa w sądkach i butelkach po cenach dziennych.
Browar i Słodownia Kobylepole
Tow. z ogr. orp.
Oddział Toruński, Toruń
Czerwona Droga 3 (10036) Telefon 123

Hurtownia mydła 10028
i artykułów toaletowych
poleca wszelkie artykuły branży toaletowej, jako to: mydła, perfumy i wszystkie artykuły kosmetyczne po cenach przystępn.
Grabowski i Dalski, Toruń,
ul. Rożanna 5, (wejście z ul. Piekary).
Telefon 448.

Wypożyczę
15-20 milj.
lub jako cichy wspólnik przystąpię do interesu. Szczegółowe oferty do eksp. „Słowa Pomorsk." pod nr. 743.

Pocztówki ma na sprzedaż Drukarnia Toruńska T. A.